

TV w służbie narodu

26 stycznia 2022

Jako młoda lekarka tkwiąc czujnie na posterunku walki z kreatywnym genetycznie wirusem i oczekując na niedościgłe i niezawodne wskazówki z medycznego epicentrum ze stolicy, tu w Przemyślu, gdzie lokalny establishment publicznie odgraża się, że na własnym ciele udowodni antyszczepionkowcom, płaskoziemcom i foliarzom, którzy boją się fal elektromagnetycznych, że szczepionka niesłusznie nazywana produktem inżynierii genetycznej jest skuteczna i bezpieczna także dla mas ludzkich... otrzymałam telefon od pacjenta, który bez słowa powitania przeszedł od razu do meritum.



„Pani doktor, zapewne poznaje Pani mój głos, więc nie będę owijał onucę na nogi. Czy mogę się zaszczepić rosyjską szczepionką Sputnik V?

„A skąd u Pana taki pomysł, wszak nasi eksperci zalecają szczepionki innych firm, a zwłaszcza bardzo znanej z uczciwości wobec pacjenta firmy Phi-pozer. Naszej władzy kochanej będzie bardzo przykro, gdy skorzystasz Pan z rosyjskiego nieprzebadanego przez UE produktu, bo nie wiesz Pan, ale może być niebezpieczna, gdyż już sama jej nazwa brzmi groźnie – Sputnik. A czy Pan wiesz, kontynuowałam swój naukowy

wykład, że słowo „sputnik” w tłumaczeniu na polski to „towarzysz podróży” i jak go Pan wpuścisz do siebie, to z tym towarzyszem Sputnikiem znajdziesz się na orbicie? Chyba Pan wiesz co Ruscy na tej orbicie robią... może i wrócisz Pan na ziemię, ale kac będzie Panu towarzyszył do końca życia.

Groźnie zabrzmiało, ale widocznie pacjent przez wszystkie swoje lata zamiast wkuwać tak proste zasady transkrypcji mRNA, nie mówiąc o jeszcze łatwiejszych funkcjach kodonów i antykodonów, wolał ganiać za dziewczynami w spódniczkach z lusterkim przyklejonym do buta. Nie chciałam go zawstydzić i prosić, żeby wymienił wszystkie 64 kodony, o których nawet dziecko w przedszkolu gender wie wszystko.

Do pacjenta nie dotarło nic z mojego prostego wykładu. Jak widać nieźle mu ktoś musiał wyprać mózg, zakładam że od kilku lat nie ogląda TVP, a zwłaszcza TVP Info, gdzie od dłuższego czasu, a zwłaszcza od pojawienia się pierwszych szczepionek w kraju, przez tak sugestywne i pełne życzliwości zachęty do szczepienia, kilkanaście osób nie wytrzymało, pękło coś w nich i musieli się zaszczepić poza kolejnością, ku radości zwolenników szczepienia narodowego, o czym w mediach głośno od kilku dni. Wszystko odbyło się bez zakłóceń, tylko jedna pani, wcielająca się w cudze postacie, delikatnie zasygnalizowała, że poczuła się jakby ktoś na nią... I tu użyła potocznego słowa, popularnego wśród znanych i lubianych osób, mającego związek z defekacją.

Nie sądzę, żeby mój pacjent tym się przeraził, ale nie potrafiłam do niego dotrzeć i przekonać do wyboru właściwej szczepionki, oczywiście tej bezpiecznej i skutecznej. Gdy nie można słowem medycznym dotrzeć do umysłu pacjenta to, jak zalecał profesor Czamagyszniak z Kujbyszewa w artykule „Роль телевидения в формировании психического здоровья”, pacjenta, który ma problem ze zrozumieniem medycznego języka, należy wystawić na oddziaływanie pouczających treści dostępnych w TV. Zaleciłam więc pacjentowi, aby przez 12 godzin dziennie przez tydzień oglądał programy na TVP Info i notował ile razy

wypowiedziano w niej słowo „szczepionka”. Sprawdzę za tydzień, jakie postępy dokonał mój pacjent. Musi pomóc.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net